



Z HISTORII RÓŻAŃCA

W poprzednim numerze „Zelatora” przypomniana została praktyka, zawsze obecna w Kościele, wyrażająca się w powtarzaniu pewnych modlitw. Zanim powstała modlitwa „Zdrowaś Maryjo” powtarzano inne, krótkie modlitwy. W ich centrum było imię Jezus. Ku Niemu kierowały się myśli wierzących, w Nim pokładano nadzieję, Jego uznawano za Pana i Zbawiciela.

Sznur modlitewny

Innym elementem, oprócz powtarzania formuł modlitewnych, który odnajdujemy w chrześcijańskiej tradycji o wiele wcześniej, niż sam różaniec, są pomocnicze przedmioty, które ułatwiały liczenie wypowiedzianych modlitw. Najbardziej powszechne były dwie formy liczenia: przekładanie kamyków oraz przesuwanie w ręce sznura, na którym były zawiązane węzłki. Ta pierwsza forma zanikła, a ta druga, nazywana niekiedy „sznurem modlitewnym”, przetrwała i przybierała różne kształty. Dziś jest najbardziej znana jako koronka.



Dlaczego mnisi, a potem również wierni świeccy, potrzebowali takiego narzędzie pomocniczego? Z obawy przed skracaniem modlitwy oraz z potrzeby pewnego jej uporządkowania. Przy modlitwie, która polegała na powtarzaniu konkretnego wezwania, mnisi odczuwali potrzebę wypowiedzenia ważnych dla nich słów określoną ilość razy. Zazwyczaj była to liczba symboliczna, nawiązująca do Biblii, co było dodatkową motywacją, aby tę modlitwę odmawiać właśnie tyle razy i jej nie skracać. Pokusa skracania istniała zawsze i istnieje również dzisiaj. Gdy nie ma pomocniczego przedmiotu, jak np. sznur modlitewny, łatwo ulec tej pokusie. Wyznaczanie określonej liczby wezwań, które należy powtórzyć, było więc i nadal jest pewną pomocą i mobilizacją.

Powtarzanie modlitwy „Ojcze nasz”

O ile krótkie wezwania, np. „Panie Jezu, zmiłuj się nade mną”, można było powtarzać bez ograniczeń w różnych porach dnia, o tyle powtarzanie modlitwy, której nauczył nas Chrystus, domagała się nieco innego podejścia. Wszak była to najbardziej wyróżniona modlitwa, w której każde słowo i każda fraza zawierały niezwykle bogactwo treści. Modlitwa ustna, polegająca na wypowiedaniu słów, łączyła się z modlitwą myślną, w której modlący się kierował serce ku Ojcu niebieskiemu, poznając pragnienia Jego Serca i prosząc o najbardziej potrzebne dary.

Pierwszą modlitwą, którą powtarzali mnisi przy pomocy liczonych kamyczków lub sznura modlitewnego była właśnie modlitwa „Ojcze nasz”. Znane są świadectwa, które mówią o powtarzaniu tej modlitwy trzysta razy. Z jednej strony była to liczba dwukrotnie wyższa od liczby psalmów, a z drugiej było to pewne minimum, które mnich powinien odmawiać każdego dnia. Odmawiał on też inne modlitwy i rozważał życie Jezusa, ale ta forma, nazwana potem „Różańcem Paternoster”, była stałą praktyką wielu mnichów i pustelników.

BŁ. MICHAŁ GIEDROYĆ

W listopadowym numerze „Zelatora” (17/2018) przypomniana została postać bł. Michała Giedroycia, którego beatyfikacja dokonała się dnia 7 listopada 2018, gdy Ojciec Święty Franciszek zatwierdził jego kult trwający od wieków i pozwolił go czcić jako błogosławionego. Dnia 8 czerwca br., w sobotę, w bazylice Mariackiej w Krakowie będzie miało miejsce uroczyste dziękczynienie za dar beatyfikacji z udziałem prefekta Kongregacji ds.

Świętych, a także delegacji Episkopatów Polski i Litwy. Umacniamy się wspaniałym świadectwem modlitwy i służby Bogu tego człowieka. W dniu dziękczynienia za jego beatyfikację można odmówić modlitwy, które są zamieszczone w 17 numerze „Zelatora”.

Poniżej natomiast zamieszczone są fragmenty listu św. Jana Pawła II, napisanego 25 kwietnia 1985 r. z okazji 500-lecia śmierci bł. Michała Giedroycia.



„Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4, 16). Z tymi słowami Pierwszego Listu św. Jana, które Michał Gie-

droyć, zwany błogosławionym, skierował z łoża śmierci do swoich współbraci, pragnę udać się w duchu do jego nagrobku, by uwielbić Boga, który w swojej miłości uświęca człowieka (por. Kpł 20, 8) i równocześnie oddać cześć pokornemu słudze, który otworzył się na świętość Boga i stał się jej wymownym znakiem wśród ludzi. Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich świętych [...].

Michał Giedroyć zmarł w opinii świętości w krakowskim konwencie zakonu św. Augustyna Kanoników Regularnych od Pokuty, w wieku około sześćdziesięciu lat, w roku 1485, pełniąc do końca życia prostą posługę zakrystiana przy kościele św. Marka Ewangelisty. Prostota tej służby urasta do rangi symbolu, jeśli weźmie się pod uwagę Jego rodowe pochodzenie z kniaziów litewskich i studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jak wielki musiał być Jego wgląd w świat Boga w Trójcy Świętej Jedynego – pytamy – skoro tak radykalnie i całkowicie przekreślił ewentualną doczesną sławę.

Odrzucając jej powaby, zyskał ją jednak. Trwał w miłości i Bóg trwał w Nim. Znany był z wysłuchiwanym modlitw, o których zanoszenie prosił Go prosty lud, i z dokonywanych cudów spisanych przez kronikarzy. Umarł w dniu 4 maja, gdy ówczesny Kraków modlił się przy relikwiach św. Floriana w pobliskim kościele, i *vox populi* oddał Mu najwyższe wyrazy przywiązania i wdzięczności, spiesząc tłumnie do Jego trumny. I odtąd już przy niej pozostał. Pogrzeb powiększył Jego sławę, jako błogosławionego, którą cieszył się już za życia. Nieprzerwany kult oddawany pośmiertnym szczątkom Michała przyczynił się do wyniesienia Jego kości na ołtarz. Dokonał tego aktu w roku 1624 krakowski biskup ordynariusz Marcin Szyszkowski za pośrednictwem sufragana Tomasza Oborskiego. Od tego momentu pokorny Sługa Boży zwany jest błogosławionym, oddawana jest Mu cześć publiczna, a Jego wizerunki otaczane są aureolą, znakiem przynależności do wspólnoty świętych. Kult ten przetrwał przez wieki do dnia dzisiejszego. Przy trumnie w kościele św. Marka w Krakowie i w kościele miejsca Jego urodzenia w Giedroyci, wierni uczą się od Niego miłości Chrystusa i zabiegają o Jego pośrednictwo w sprawach z Bogiem i ludźmi.

Ma czego uczyć nas, współczesnych, jak przez wieki uczył ludzi przeszłych pokoleń. Wychowany został przy Chrystusie Ukrzyżowanym i Jego Matce, na Ewangelii odczytanej według ducha „serca z krzyżem”, bo takim znakiem dawali świadectwo zakonnicy „Mistycznego Ciała zakonu z ko-



ściola św. Marka” (słowa z obrzędu profesji Kanoników Regularnych od Pokuty). A uczy nas tego, czego sam się nauczył, a raczej dzieli się tym, co sam posiadał: mądrością cierpliwości. Mądrość tę czerpał Michał Giedroyc z kontemplacji Ukrzyżowanego, która była charakterystycznym rysem Jego duchowości. Z żarliwego rozważania Męki Chrystusa, w której objawiła się najpełniej miłość Boga do ludzi, rodziła się w nim miłość bliźniego, którą świadczył niezmordowanie, i duch surowej ascezy. Tradycja mówi, że Chrystus udzielił Mu niezwykłego przywileju, o jakim czasem tylko wspominają hagiografowie, pisząc życiorysy świętych: przemówił do Niego, zatwierdzając prawidłowość tej drogi, którą błogosławiony Michał szedł przez życie w ukryciu pokory rozświetlonej miłością dojrzałej modlitwy. „Bądź cierpliwy aż do śmierci – powiedział Chrystus – a dam ci koronę życia”.

Michał Giedroyc wytrwał do końca – wierny Chrystusowi i Jego Matce, wierny powołaniu zakonnemu, wierny regule, której realizacji podjął się przez śluby zakonne, wierny posłudze zleconego urzędy zakrystiana, skromne zadania spełniając w wielki sposób. Umartwiony przez szczególne pokrewieństwo z krzyżem, znalazł w nim najprostszą drogę do nieba.

Wspominany dzisiaj, z okazji 500-lecia Jego śmierci, tę postać człowieka, który „wierny w małym” (Mt 25, 21) urasta w naszych oczach do rangi największych. Kościół oddaje Mu cześć i modli się przy Jego relikwiach, prosząc miłosiernego Boga, aby nadal ludzie naszego pokolenia odkrywali w przykładzie Jego życia światło dla wiary, moc dla nadziei i wzór dla żarliwej miłości [...]. Niech przy grobie i relikwiach błogosławionego Michała Giedroycia gromadzą się w życzliwym braterstwie pielgrzymi zdążający różnymi gościncami świata ku ostatecznej Ojczyźnie, gdzie Pan „będzie Bogiem z nimi. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ani krzyżu, ni trudu już nie będzie” (Ap 21, 3-4), bo „wszystko będzie nowe” (por. Ap 21, 5).

PIELGRZYMKA DO LUDŹMIERZA

Sanktuarium Matki Bożej Królowej Podhala zaprasza na Pielgrzymkę Różanicową do Ludźmierza w dniu 22 czerwca (sobota). Temat: „Różaniec – ratunek dla świata”. W programie: 10.30 – konferencja, 12.00 – Msza św. i różaniec (tajemnice światła). Podczas Mszy św. odbędzie akt zawierzenia Niepokalanemu Sercu NMP, do którego można się przygotować dzięki materiałom dostępnym na www.mbludzm.pl

Adres do korespondencji: „Żywy Różaniec”, Kuria Metropolitalna, ul. Franciszkańska 3, 31-004 Kraków. Strona internetowa: www.zr.diecezja.pl Redaktor: Ks. Stanisław Szczepanec.
